GŁOS NARODU

CZWARTEK

25. WRZEŚNIA 1919.

NR. 228. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na c. ym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 193) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

„Precz z wojną".

We wysoką stawkę poczynają grać nasi socyaliści. Onegdaj rzucili hasło strajku rolnego, dziś z kolei występują z płomienną odezwą, w której żądają „natychmiastowego zakończenia wojny na wschodzie". Im bardziej zbliża się chwila, w której Polska zbierać ma owoce swoich zabiegów, im więcej trzeba wysiłków, by nie dać sobie wydrzeć z rąk tego, co zyskaliśmy krwawym zaisto trudem, im mocniej trzeba budzić w narodzie momenty wszystko i wszystkich dla służby ojczystej jednoczące, tem silniejsze akcenty, przeciwstawiające się żądaniom i interesom całego narodu, wydobywają się z oficyalnych i coraz liczniejszych manifestów Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wojna polska na wschodzie jest jednem z najważniejszych zagadnień polskiej polityki państwowej. Nie odmawiamy zupełnie socyalistom naszym prawa, by domagali się jasnego skrystalizowania planów i zamiarów rządu polskiego co do przyszłości obszarów białoruskich. Wszak sami o to głośno wołamy. Jednak jako cel polskiej polityki wschodniej wysuwać „natychmiastowe" zakończenie wojny bez względu na konsekwencye, jakieby tego rodzaju „natychmiastowe" rozwiązanie sprawy Polsce przynieść musiało, i żądanie swe motywować sposobami, jakimi się odezwa socyalistycznej Rady naczelnej posługuje, jest doprawdy urągowiskiem przeciw prostemu rozsądkowi politycznemu, przeciw obowiązkom, do jakich każde stronnictwo istotnie polskie poczuwać się winno.

Wojska polskie poszły w głąb wschodnich ziem dawnej Rzeczypospolitej, by je uwolnić od najazdu bolszewickiego, by ocalić polskość, względnie ocalić polskość, jakie zdołały ujść rzezi i pożodze bolszewickiej, by przez oswobodzenie i obsadzenie tych ziem mieć w rękach argument, który przy ustalaniu naszych granic wschodnich może najwięcej zaważyć na szali. Wojnę tę prowadzi Naczelnik państwa, za zgodą Sejmu ustawodawczego.

Jak tę rzecz przedstawia socyalistyczna Rada naczelna?

„Burżuazya i jej najemnicy — czytamy w manifeście, skierowanym do „towarzyszów i towarzyszek, robotników i robotnic" — podżegają do dalszej wojny. Polskim klasom posiadającym idzie o opanowanie jak największych terenów na wschodzie, by odzyskać utracone majątki, by odebrać chłopom ziemię (!), by znów ustalić rządy przywileju.

„Dziś już na zajętych obszarach Białorusi i Ukrainy prowadzona jest przez polską burżuazyę polityka okupantów, prześladowany jest ruch ludowy i socyalistyczny, gwałcone są (!!) prawa **narodowości niepolskich.**

„W wyobraźni naszej burżuazyi słabo zaludnione „kresy wschodnie" będą znakomitym terenem dla kolonizacyi. Tam zostaną wysłani chłopi (!!), domagający się oddania wydartej im przed wiekami ziemi. Widmo wywłaszczenia zostanie zażegnane.

„Wojna na wschodzie jest dziś walką o wzmożenie reakcyi w Polsce, o przekreślenie wielkich reform społecznych, o skrępowanie ludu pracującego, tak, by nie śmiał on porywać się na obalenie rządów burżuazyi.

„...Polska utrzymywać ma wielką armię dla obrony interesów bankierów koalicyjnych i polskich żubrów kresowych. Polska ma być wysuniętą na wschód placówką kapitalistów państw zwycięskich.

„Lud pracujący nie zgodził się jednak być pachołkiem imperyalizmu! Dążeniom do zrobienia z Polski żandarma Europy proletaryat przeciwstawi się z całą siłą! Łączności międzynarodowego wstecznictwa przeciwstawi solidarność z proletaryatem wszystkich krajów!"

Lecz myliłby się ten, ktoby sądził, że odezwa ogranicza się do samych wykrzykników i insynuacyi. Rada naczelna występuje również z programem pozytywnym tak odnośnie do wschodnich jak i zachodnich granic Polski. W sprawie ziem zachodnich socyaliści wierzą „w organizacye szczerze socyalistyczne Niemiec i Czech", wierzą, że „uregulowanie" kwestyi przynależności spornych ziem „nie stanie się kością niezgody". „Regulowali" już te sprawy socyaliści nasi za czasów N. K. N., w jaki zaś sposób, powszechnie wiadomo; obecnie zaś „regulują" je towarzysze Hoersing i Noske na Górnym Śląsku ze strony niemieckiej, a Prokesz i Tuszar na Śląsku Cieszyńskim ze strony czeskiej. Na wschodzie wietrzą socyaliści sojusz z „czarną sotnią", przyczem „Polska i odrodzona wielka Rosya reakcyjna miałyby wspólnie trzymać straż nad Wschodem Europy, miałyby znów zakuć w kajdany niewoli Litwinów, Ukraińców, Białorusinów, Łotyszów, Estończyków..."

Czyż socyaliści nie znają naszych uchwał sejmowych w sprawie kresów wschodnich, za któremi sami głosowali, i czy nie wiedzą, że Polska nikogo w kajdany zakuwać nie myśli, ani... nie umie?

Dziwnym zbiegiem okoliczności, tuż przed ogłoszeniem omawianej przez nas odezwy socyalistycznej, pojawiła się w prasie warszawskiej następująca informacya:

„W Moskwie, w Kremlu, z udziałem Lenina i Trockiego odbyła się narada, na której postanowiono wyasygnować 100 milionów rubli na propagandę bolszewicką w Polsce podług następującego programu:

1) Wywołac niesnaski na tle narodowościowym w Kongresówce; 2) wywołać strajk rolny podczas kampanii ziemniaczanej, ponieważ ziemniaki stanowią główny produkt żywności; 3) dążyć do wywołania powszechnego strajku w Polsce; 4) starać się o wyeliminowanie akademików z armii polskiej, jako elementu uniemożliwiającego szerzenie idei bolszewickich wśród wojska; 5) za wszelką cenę dążyć, by Polska zaprzestała działań wojennych przeciwko sowieckiej Rosyi; 6) wywołać nieufność do Francyi; 7) wywołać rozruchy narodowościowe w miastach na Białej Rusi; 8) agitować wśród włościan białoruskich w kierunku reformy agrarnej, zmierzającej do usunięcia właścicieli ziemskich z ich dóbr".

Przedrukowując tę wiadomość z lewicowego „Kuryera Porannego" słusznie zwraca uwagę „Gazeta Warszawska", że z siedmiu punktów tego programu, cztery (t. j. 2, 3, 5 i 6) odnaleźć można w uchwałach Rady naczelnej i na łamach polskiej prasy socyalistycznej, które w ten sposób współdziałają z obozem komunistycznym.

Odezwa Rady naczelnej, zatytułowana energicznie „Precz z wojną", kończy się starym, czerwonym okrzykiem: „Niech żyje międzynarodowa solidarność proletaryatu". I przyznać trzeba, że solidarność ta istnieje, żyje i działa. Na ostatniej międzynarodowej konferencyi socyalistycznej w Szwajcaryi zaprotestowano przeciw pogwałceniu Niemiec przez oddanie Polsce Pomorza polskiego, przez oderwanie Gdańska od Prus. W parlamencie francuskim posłowie socyalistyczni w odbudowie silnej Polski widzą niebezpieczeństwo dla Europy i zwrócenie Polsce ziem, zrabowanych jej przez Prusaków, uważają za międzynarodową krzywdę. Nie inne głosy odzywają się z obozu socyalistycznego w Anglii. Czyż nie byłoby sprawiedliwiej, by Rada naczelna analogiczną odezwą zechciała zaszczycić międzynarodowy proletaryat, rzuciwszy mu wezwanie: „Precz z wojną... przeciw Polsce"? A byłoby to sprawiedliwiej, słuszniej i uczciwiej.

W. K.

Nasza polityka wschodnia.

Warszawa, 23 września.

Problem wschodni narzuca się polityce zagranicznej państw europejskich z coraz to większą stanowczością. Wzmożone intrygi niemieckie w krajach nadbałtyckich, konszachty, prowadzone za pośrednictwem gen. Goltza i ks. Lievena z wysłannikami Kołczaka nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości, że Niemcy socyalistyczno-republikańskie podjęły wyraźnie hohenzollernowską politykę wschodnią: porozumienia ścisłego z Rosyą, głównie przeciw Polsce. Przytem wyzyskują dla swoich celów niezadowolenie, jakie w antybolszewickiej Rosyi obudziła niezdecydowana polityka koalicyi wobec bolszewików rosyjskich. Gdy zawodzić poczynają już na dobre rachuby niemieckie na bolszewików, Niemcy coraz wyraźniej występują w roli protektorów rosyjskiego ruchu kontrbolszewickiego, w przekonaniu, iż za cenę tej pomocy uzyskają w przyszłej, od bolszewizmu wyzwolonej Rosyi, szeroki teren dla eksploatacyi gospodarczej i wiernego sojusznika politycznego i wojskowego, co może w niedalekiej już przyszłości umożliwi im odwet.

Moment ten powinna wyzyskać dla naszych celów polska polityka. W głosach prasy francuskiej powtarza się ustawicznie zapatrywanie, że jedyną przeciwwagą niebezpieczeństwa może być wzmocnienie Polski. Polska bowiem, przeciw której zwraca się, jak przeciw Francyi, ostrze tego sojuszu, jest naturalnym sprzymierzeńcem Francyi.

Wzmocnienie Polski — po zamknięciu rachunków na zachodzie — może się dokonać przez złączenie z macierzą obszarów na wschodzie, zamieszkałych przez ludność w większości swej polską i do Polski wszelkiemi siłami dążącą, oraz obszarów, na których żyją silne tradycye łączności z Polską, a których ludność również pragnie znaleść się pod opiekuńczemi skrzydłami polskiej Rzeczypospolitej.

Świetne sukcesy polskiej armii przeciw bolszewikom utrwaliły na zachodzie prestige państwa polskiego, oraz zaufanie do jego zdolności obrony państwowego ładu przed najazdem sowieckiej anarchii. Natomiast konszachty kołczakowskie z Niemcami dowiodły, jak kruche są rachuby na „odradzającą się" Rosyę.

Aby wyzyskać obecny moment, trzeba wiedzieć wyraźnie, do czego się dąży i módz dokładnie opracować plan akcyi, czyli w tym wypadku trzeba mieć ustaloną linię polityki wschodniej. Niestety, jak tego dowiodło ostatnie posiedzenie sejmowej komisyi dla spraw zagranicznych, rząd nasz tej polityki zupełnie nie posiada. Jego poczynania w tej dziedzinie — to tylko doryweze „tatonnement" po omacku — przyczem zbytnio ulega wpływom naszych socyalistów, którzy całą siłą dążą obecnie do wymuszenia zupełnej likwidacyi wojny na wschodzie. Wobec takiego stanu rzeczy, naprawdę trudno przeciwstawić skuteczny odpór tym wszystkim intrygom, które przeciw Polsce na gruncie paryskim znów poczęły pracować ze wzmożoną energią. Działają tam ręka w rękę dwa wrogie nam czynniki. Socyaliści francuscy twierdzą, że z powodu „pokrzywdzenia" Niemiec przy regulowaniu granic polsko-niemieckich grozi niebezpieczeństwo sojuszu prusko-rosyjskiego. Także wpływy rosyjskie rozwijają niemniej gwałtowną agitacyę przeciw rzekomemu prężeniu się polskiego „imperyalizmu" na wschodzie. Wpływy te zdobywają dla szerzenia swej akcyi także i niektóre poważne dzienniki francuskie; „Journal des Debats" n. p. już rozpoczął kampanię w obronie interesów niemieckich, operując tymi samymi argumentami, co i socyaliści.

Wszystkie oznaki — jak się zdaje — wskazują na to, że nadchodzi już okres decydującej rozprawy o nasze granice wschodnie. Najwyższy przeto czas na sformułowanie programu naszej polityki wschodniej.

J. CH.

Dookoła misyi Samuelsa.

Z okazyi wysłania do Polski angielskiej misyi w sprawie pogromów, pod wodzą żyda Samuelsa, słynny pisarz angielski, G. K. Chesterson we wstępnym artykule jednego z wpływowych czasopism („The New Witness") tak charakteryzuje p. Samuelsa i żydowską akcyę antypolską:

„Sir Stuart Samuels jest zwykłym żydowskim bankierem, członkiem rozrodzonej lichwiarskiej rodziny starych Samueli Liverpoolskich, właścicieli lombardów, prawdopodobnie nielepszych i niegorszych od setek im podobnych, rojących się w Withechapel.

Uważalibyśmy za rzecz nieco dziwną, gdyby nam oznajmiono, że Paderewski został naczelnikiem misyi angielskiej, wysłanej do Polski, by śledzić okrucieństwa stosowane względem Polaków. Również niezmiernie uderzyłoby nas, gdyby Mr. de Valera miał przewodniczyć czysto angielskiej misyi w celu przekonania się, czy Irlandczycy są uciśnionymi, czy nie. Naturalnie przypuścilibyśmy, że misya niezupełnie będzie bezstronną. Żądać od żyda, by był bezstronnym w kwestyi pogromów w Polsce, jest tem, czem wymaganie od Fejnisty, by był bezstronnym wobec swego stronnictwa. Przepraszamy Mr. de Valera, jak również Paderewskiego za porównanie do machechów międzynarodowych — ale nawet ci ciemni robigrosze, pogrążeni w spekulacyach i czarnym kosmopolityzmie mają jeden czuły punkt w swych zamarłych duszach, jedyną sprawę, która ich doprowadza do szału dzikich przemówień, nacechowanych manią prześladowczą; punkt kulminacyjny, wobec którego głuchnie nawet ich zmysł pospolitego rozsądku. Tym punktem jest właśnie kwestya, w której interesie są obecnie wysłani jako „bezstronni" arbitrzy, w celu badania świadectw i świadków.

Nie mamy nic przeciw temu, by Sir Stuart Samuels udawał się jako naczelnik **żydowskiej** misyi do badania sprawy pogromów w Polsce, naturalnie, o ile byłoby to uczynionem z należnym szacunkiem dla narodowej godności Polski. W każdym razie uniknąć trzeba absurdu wysłania jednej ze stron interesowanych w kostyumie Anglika.

Co zaś do owych rzekomych gwałtów antysemickich, mamy jedną jedyną rzecz do nadmienienia, a mianowicie, że całe poruszenie opinii z tego powodu, opartem jest po prostu na hypokryzyi. Rzeczywistość dowodzi, że Polacy nie tylko nie prześladują żydów więcej, niż inne europejskie narody, zamieszkujące Wschód, ale przeciwnie, prześladowań w Polsce jest bezwątpienia znacznie mniej. Polacy mogą być antysemitami, bo wyraz ten rozmaicie interpretować można, mogą być czasem antysemitami nieusprawiedliwionymi, jak bywa tłum każdy wogóle wszędzie. Żydzi mogą być nielubiani tak dobrze w Warszawie, jak i w Whitechapel, ale podsuwanie myśli, że formy niechęci, niemożliwe do obrony, są charakterystycznemi w Polsce, jest kłamstwem. Polska jedna jest wskazywana jako najwięcej winna, podczas, gdy w rzeczy samej jest nią najmniej — a dzieje się to dlatego, iż obecnie istnieje polityka, starająca się przeszkadzać, by Polska nie stała się wielkiem państwem, wielkim sprzymierzeńcem Anglii. Wrogowie jej wiedzą, iż większość innych państw na Wschodzie Europy, ma charakter przemijający, a istnienie niektórych z nich jest wprost sztucznem. Państwa te mogą mordować żydów, ale zwycięzcami ich nie będą. Nie przeciwstawią żydom logicznej polityki, któraby była nie żydowska, ale chrześcijańska. Uczynić to właśnie mogą Polacy, więc ich wrogowie spiskują na lądzie i morzu, aby im w tem przeszkodzić.

Zastrzegamy się stanowczo przeciw robieniu z tej sprawy żartu na temat żydów lub tych, co żydów nie lubią. Interesujemy się nie żydami, lecz Polakami, najważniejszym narodem nowej Europy. Jeśli obrazimy Polaków przez wysłanie do Polski śmiertelnych ich wrogów w roli sędziów, stracimy naszych jedynych przyjaciół, jakich posiadamy w Europie Wschodniej. Poprzez całe kolosalne bagno kosmopolitycznego chaosu na wschodzie wiedzie tylko jeden pomost — a tu słyszymy, jak szczury podgryzają go.

Warszawska prasa żargonowa podała bardzo długie opisy przybycia komisyi angielskiej do Warszawy. Prezes komisyi, p. Samuels, złożył wizytę wiceministrowi spraw zagranicznych. W sobotę poszedł do synagogi, ponieważ p. Samuels, jako żyd nabożny, nie jeździ w sobotę, ani nic zajada „trefnego". Po angielsku ma na imię Stuart, po żydowsku Eliasz (w żargonie „Ele"). Jest bankierem, syonistą. Twierdzi, że pochodzi z rodziny żydów polskich, Saula Wahla, o którym jest legenda, że był jednodniowym królem polskim. (Legenda bezpodstawna). „Szczyci się tem, że nikt z jego rodziny nie ożenił się z chrześcijanką, ani żadna nie wyszła za chrześcijanina".

W synagodze w sobotę wręczył kaznodziei syoniście S. Poznańskiemu list od nadrabina angielskiego Hertza „do żydowskich gmin i rabinów w Polsce". Po nabożeństwie w sobotę zjadł obiad w żydowskim barze w towarzystwie współpracownika „Hajnta", któremu też oświadczył między innemi: „Rząd mój dał mi instrukcyę zbadania sprawy ekscesów i bojkotu, oraz zaproponowania środków polepszenia sytuacyi. Komisya pozostanie tu, dopóki to będzie potrzebne. Hr. Skrzyński prosił mnie, żebym obwieścił żydom, iż rząd polski niema nic przeciw temu, by żydzi zgłaszali się i opowiadali nam o wszystkiem, przeciwnie, rząd polski chce, żeby żydzi nam opowiedzieli wszystko i ustalili prawdę. Zaproponowałem hr. Skrzyńskiemu, wiceministrowi spraw zagranicznych, żeby rząd polski wydał proklamacyę (!) przeciwko bojkotowaniu żydów. Hrabia mi odpowiedział, że w Polsce niema bojkotu".

Z prasą p Samuels nie urządzi konferencyi. Sekretarzem jego jest żyd Filips.

— A co było na obiedzie u Dmowskiego?

— Na obiedzie? — dziwi się Samuels — nie jem trefnego, jadłem tylko rybę. Przepędziliśmy kilka godzin z Dmowskim.

Rozmawiał też w Paryżu z Paderewskim, który miał oświadczyć, że nie podziela stanowiska Dmowskiego i nie uważa, żeby dla Polski było pożądane wywędrowanie żydów z kraju".

Rewelacye i groźby czeskie.

Wiedeń. P. A. T. „Telegr. Comp." donosi z **Pragi**: Wczoraj odbyło się wielkie zgromadzenie, zwołane przez czesko-narodową partyę demokratyczną. Porządek dzienny obejmował **sprawę Cieszyna, Spiszu i Orawy.** Sekretarz czeskiej delegacyi pokojowej w Paryżu, Slavik, złożył sprawozdanie z **przebiegu spraw czeskich na konferencyi pokojowej, w szczególności ze sprawy Cieszyńskiej.** Oświadczył on, że jedynie **Francya broniła zawsze spraw czeskich (?). Że decyzya zapadła na niekorzyść Czechów, to nie jest winą żadnych intryg, lecz przypisać to należy wpływowi Hoovera (??).** Gdy przy głosowaniu w Radzie pięciu upadł wniosek czeski i miano przystąpić do głosowania nad wnioskiem polskim, zaproponował Clemenceau, aby nie doprowadzać do ostatecznego rozstrzygnięcia, ale przedtem wprowadzić plebiscyt. Rozstrzygającym **czynnikiem przy plebiscycie** — zaznaczył dalej Slavik — **będą Niemcy. Jeżeli będą się kierowali zdrowym rozsądkiem, to pójdą za Czechami, jest jednak koniecznem pozyskać ich zaufanie.**

Mowca ostrzegał dalej przed ewentualną akcyą wojenną na wypadek, gdyby plebiscyt wypadł na niekorzyść Czechów i podnosił, że należy mieć zaufanie do rządu. **Kiedyś** — zakończył — **powstanie silna i wielka Rosya. Polska, znajdująca się między Rosyą a Czechami, dostanie się wówczas między te dwa wielkie kamienie młyńskie i wówczas zapłaci za to.**

Termin plebiscytu na Śląsku Ciesz.

Paryż. „Temps" donosi pod datą 22 b. m.: **Najwyższa Rada koalicyjna postanowiła, iż głosowanie powszechne na obszarze cieszyńskim ma się odbyć najpóźniej za trzy miesiące.**

Jeszcze sprawa Rjeki.

Wiedeń. P. A. T. Telegr. Comp. donosi z Paryża: Delegacya amerykańska na konferencyi pokojowej oświadczyła, iż żądania Wilsona co do Rjeki idą w tym kierunku, że kompromis nie powinien być zawarty, jeżeli port nie będzie zinternacyonalizowany. Ani Anglia, ani Francya **nie zgodzi się na koncesye, jeżeli port Rjeki nie będzie zinternacyonalizowany.**

Delegacya amerykańska obawia się, że jeżeli D'Annunzio spełni pogróżki, iż wysadzi w powietrze urządzenia portowe, wówczas **Jugosłowianie wkroczą wojskowo.** Wskutek tego powstałoby położenie, które mogłoby wywołać **nową wojnę bałkańską.** Delegacya amerykańska oświadcza, że zamach D'Annunzia nie może przynieść definitywnego rozwiązania kwestyi Rjeki.

Rjeka dla Włochów?

Wiedeń. (Telefonem). „Handelsbladed" donosi, że według „Daily Mail" **Lloyd George, Tittoni i Clemenceau** postanowili w razie zgody Wilsona **oddać Rjekę Włochom**, a tylko port rjecki Lidze Narodów.

PRASA AMERYKAŃSKA ZA D'ANNUNZIEM.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi: Prasa amerykańska na ogół odnosi się przychylnie do wyprawy D'Annunzia i porównuje go z Garibaldim, nie tając jednak, że epizod z Rjeki przyprawił rząd włoski o wielkie trudności.

Od Administracyi.

Do dzisiejszego numeru dołączamy wszystkim naszym Szanownym Abonentom czeki P. K. O.

KRONIKA.

Z miasta.

CHŁODNA JESIEŃ rozpoczęła się już na dobre od paru dni. W piątek ubiegłego tygodnia mieliśmy ostatni gorący, prawdziwie letni dzień. Z deszczem dnia następnego przyszło oziębienie temperatury i odtąd już ciepło, które nas nie opuszczało od początku września, nie powtórzyło się więcej. Dni są deszczowe lub słoneczne, lecz jesień już przemożnie ogarnęła naturę. Coraz więcej na plantach liści pożółkłych, a coraz mniej przechadzających się do późnej godziny. Natomiast w południe ożywia się słoneczna Linia A-B i „Riviera krakowska“, ciągnąca się wzdłuż ul. Basztowej. Nie dziw — październik za pasem!

ZJAZD ZWIĄZKÓW URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH. Przez dwa ubiegłe dni odbywał się w Krakowie w sali Tow. rolniczego zjazd delegatów Związków urzędników prywatnych z Małopolski i Śląska, na którym byli także reprezentanci Poznańskiego i Zagłębia węglowego dąbrowskiego. Na zjeździe było 68 delegatów, reprezentujących 16 Związków lokalnych z około 12.000 członków, z których delegatom oddało swe głosy około 6500. Delegaci przybyli od Związków: w Krakowie, Lwowie, Tarnowie, Jarosławiu, Sanoku, Borysławiu, Drohobyczu, Chrzanowie, Okocimiu, Cieszynie, Dziedzicach, Bielsku, Trzyńcu, Dąbrowie Górniczej i Poznaniu. Po dyskusyi uchwalono, że nazwa organizacyi ma brzmieć: „Zrzeszenie Związków zawodowych urzędników pryw. dla całej Polski z siedzibą w Krakowie“. Zgromadzenie wysłuchało relacyi przewodniczącego Stow. urzędników asekuracyjnych, który przedstawił nadchodzącą walkę cennikową urzędników z zakrajowemi dyrekcyami Towarzystw ubezpieczeniowych. Zgromadzenie oświadczyło zsolidaryzowanie się całego Związku z tą akcyą. Wkońcu nastąpiły referaty nad postulatami: co do ubezpieczenia, co do pośrednictwa pracy, co do kontraktu najmu i t. d. Następnie omawiano kwestyę pisma zawodowego „Społem“. Po dokonaniu wyborów zakończono zjazd.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz szósty „Ogród młodości“, który powtórzony będzie w tym tygodniu tylko w piątek. Inne dni tygodnia uzupełni Wł. Perzyńskiego „Polityka“. Przygotowania do najnowszej komedyi Gabryeli Zapolskiej „Asystenta“ są w pełnym toku. Próby prowadzi p. J. Sosnowski.

Dyrekcya uprasza publiczność, o ile możności, o punktualne przychodzenie na przedstawienia, gdyż po podniesieniu kurtyny wstęp na salę jest absolutnie wzbroniony.

OPERETKA W TEATRZE POWSZECHNYM. Po ostatniej premierze „Księżniczki Trebizondy“, która zdobyła rzetelny sukces, przekonujemy się, że dyrekcya Teatru Powszechnego w zakresie prowadzenia operetki wstąpiła na właściwe tory. Wogóle bowiem tylko pod tym warunkiem usprawiedliwić można operetkę w miejskim teatrze popularnym, że będą dawane utwory lekkiej, klasycznej muzyki. Operetka wiedeńska, pod względem libretta niedorzeczna, a muzycznie płytka i banalna, była zawsze w Teatrze Powszechnym niewłaściwą, na co niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę. Podkreślając sukces ostatniej premiery, spodziewamy się, że w najbliższym czasie dyrekcya przypomni publiczności krakowskiej dawne wartościowe muzycznie operetki, nie słyszane w Krakowie od lat kilkudziesięciu.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Jutro występuje nasz teatr z premierą bardzo ciekawej i wesołej sztuki Kozłowskiego, mianowicie „Medalu 3 Maja“. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Korecki, główne postacie w utworze kreują pp.: Horowiczowa, Klońska, Lechowska, Malicka, Morska, Strumiłło, Helleński, Jaworski, Kliszewski, Kolwas, Kucharski, Latowicz, Magnuszewski, Sarnowski, Wierzbicki, Zbucki i inni. „Medal 3 Maja“ powtórzony będzie po raz drugi w tym tygodniu w piątek 26 b. m. W przygotowaniu dwie doskonałe farsy, mianowicie „Potasz i Perlmutter“ i „Niobe“.

OTWARCIE WYSTAWY w nowo urządzonym lokalu „Powszech. Związku art. polsk.“, Szpitalna 21, nastąpi 5 października (w niedzielę). Wydział Związku uprasza artystów o jak najliczniejsze obesłanie wystawy. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1 października.

CZERWONKA W KRAKOWIE. W ostatnich tygodniach pojawiła się w Krakowie ta niebezpieczna choroba, dotykająca głównie dzieci, nie oszczędzająca jednak i dorosłych. Wobec tego miejski Urząd zdrowia za pomocą obwieszczeń, oplakatowanych na murach miasta, przestrzegając przed chorobą, ogłasza środki zapobiegawcze.

KRADZIONY JEDWAB. U 15-letnich chłopców, Stefana Fudalika i Aleksandra Mądrali, zakwestyonowała policya znaczną ilość materyi jedwabnej, skradzionej na Kazimierzu. Materya do odebrania w urzędzie policyjnym pod Zamkiem.

ŚMIERTELNY WYPADEK. We wtorek rano podczas przesuwania wozów na dworcu kolei robotnik kolejowy, Józef Piątek, dostał się między bufory, które go zmiażdżyły. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

NA CZARNEJ GIEŁDZIE na Kazimierzu policya aresztowała za oszustwa kilku żydów, handlujących pieniędzmi.

OBŁAWA NA KARCIARZY. W poniedziałek wieczór zarządziła dyrekcya policyi w kawiarniach i restauracyach obławę na szulerów. Rezultatem jej było aresztowanie 30 osób za oddawanie się grom hazardowym.

NIEDOSZŁE OSZUSTWO. Dnia 22 b. m. wieczorem w kantorze na dworcu kolei Abraham Wurzel usiłował wymienić 3320 koron czeskich, opatrzonych fałszowanymi stemplami, na korony niestemplowane. Wurzla aresztowano, a pieniądze skonfiskowano.

ZAKWESTYONOWANE KOSZTOWNOŚCI. U jubilera Leona Schöna przy ul. Floryańskiej zakwestyonowała policya pierścień, parę butonów, kolię i złoty zegarek, wartości około 100.000 kor. Kosztowności te przed kilku tygodniami skradziono na dworcu we Lwowie Bercie Friedman.

WŁAMANIE. Aresztowano Jankla Efektora, brata jego Mendla i szwagra Józefa Goldfedera, którzy 21 b. m. włamali się do sklepu Schotlanda przy ul. Dietlowskiej i skradli 14 sztuk płótna, wartości 10.000 kor. Część łupu odebrano.

Z Polski i ze świata.

ZE SKAWINY donoszą: Dnia 6 b. m. odbyły się w okolicach Oświęcimia ćwiczenia wojskowe oddziałów, zostających pod rozkazami gen. Hallera. W drodze powrotnej przez strony rodzinne witały wszędzie ukochanego wodza reprezentacye obywateli wszystkich stanów. Przy bramie tryumfalnej witał generała wicemarszałek powiatu wielickiego, p. Śliwiński, podnosząc bezmierne zasługi, jakie oddał gen. Haller Ojczyźnie przez swój nieugięty hart woli i najwyższe poświęcenie osobiste. Miłem i wzruszającem było powitanie przez dzieci z ochronki, które z rozradowanem sercem dziecięcem, witając wierszem i prozą wielkiego wodza, garnęły się do niego, jak do ukochanego ojca. Po przemówieniu reprezentanta miasta Skawiny i przypomnieniu się pamięci jenerała dawnych podkomendnych z żelaznej karpackiej jego brygady i uczestników bitwy kaniowskiej, odbył się w parku Sokoła wielki festyn z nadzwyczajnie udanym programem, na który składało się malownicze wesele krakowskie, budząc wiele zainteresowania zwłaszcza wśród francuskich gości ze świty generała. Również żywe zainteresowanie budziły krakowskie stroje włościan z Radziszowa, wsi, do której parafii należą rodzinne Jurczyce gen. Hallera, którzy zeszli się, by uczcić wielkiego obywatela, a tak zawsze dla nich życzliwego sąsiada-ziemianina. Jedna z włościanek wygłosiła wiersz pióra p. Stachennego. Dochód z festynu został przeznaczony na budowę domu dla inwalidów im. gen. Hallera w Skawinie.

„DOM PARAFIALNY“ W KRZYWACZCE. Donoszą nam: Dnia 17 b. m., po odprawionem nabożeństwie, poświęcił ks. Józef Nowak kamień węgielny pod budowę domu parafialnego w Krzywaczce. Po poświęceniu wygłosił przemowę na temat potrzeby i celu domu parafialnego. Wśród skromnego śniadania wygłoszono kilka serdecznych przemówień. Uchwalono nazwę domu: „Dom parafialny im. Księcia Biskupa Sapiehy“ w Krzywaczce. Po odpowiedniem przemówieniu ks. proboszcza zebrano 370 kor. na uchodźców z Górnego Śląska. Mianowicie złożyli: Ks. Józef Nowak 100 K, Adam Brożda 10 K, Michał Tyrpa 10 K, Szczepan Osiecki 10 K, Kazimierz Osiecki 20 K, Józef Kaczór 10 K, Józef Kucek 20 K, Ludwik Kruk 10 K, Józef Bajer 10 K, Rajmund Suder 10 K, Wojciech Pulchny 10 K, Jakób Mroczek 10 K, Jan Buraczek 50 K, Jakób Miętka 20 K, Józef Gołąb 10 K, Zofia Buraczkowa 20 K, Anna Kruk 10 K, Jan Kowalski 10 K, Ludwik Brózda 10 K, Jan Fijałek 10 K.

NIESPODZIEWANY SKUTEK KATASTROFY KOLEJOWEJ. Jak już donieśliśmy wczoraj, zostały ciężko zranione dwie kobiety podczas zderzenia się pociągów za dworcem Podzamcze we Lwowie. Jedną z tych kobiet odstawiono do szpitala powszechnego, drugą zaś do szpitala... wojskowego. Podczas bowiem opatrywania złamanej nogi przekonano się, że pod strojem kobiety wiejskiej krył się mundur żołnierza ukraińskiego. Przebranym za kobietę był żołnierz Maryan Kriwy, liczący lat 19.

„INSTYTUT MESYANICZNY“. Z Warszawy donoszą: W ministerstwie spraw wewnętrznych złożono do zalegalizowania ustawę „Instytutu Mesyanicznego“. Celem tego Instytutu — według brzmienia ustawy — jest stać się ogniskiem samodzielnej i niezależnej myśli polskiej i dążyć do intelektualnego i duchowego zespolenia ludzkości drogą, wskazaną przez mesyanizm polski, to znaczy na zasadach polskiej filozofii narodowej. Założycielami „Instytutu Mesyanicznego“ są pp.: Michał Czajkowski, Paulin Chomicz, Józef Jankowski, Wacław Bojomir Mutermilch i Wacław Rymarkiewicz.

RZĄDY BANDYTÓW W LUBELSKIEM. Z Lublina donoszą: W ciągu ostatnich tygodni, gdy wycofano posterunki żandarmeryi z gmin z powodu rzekomo zupełnego uspokojenia wsi, dokonano w powiatach krasnostawskim i zamojskim ośmnastu napadów na dwory i zamożniejsze zagrody włościańskie. Prócz tego na porządku dziennym są kradzieże koni. Napady są połączone zazwyczaj z biciem, katowaniem, strzelaniem. Bandyci podkradają się pod dwór, chwytają kogoś ze służby, przykładają mu rewolwer do głowy i każą mu iść do pana. „Kto tam?“ — pyta pan. „Rządca“, albo „karbowy“ — brzmi odpowiedź“. Pan otwiera, a tu z wyciągniętymi rewolwerami otaczają go bandyci. Gdy dwór obrabują, każą sobie dawać konie i jadą napadać na dwór sąsiedni. Sterroryzowani włościanie, aczkolwiek poznają niekiedy bandytów, boją się ich denuncyować, gdyż ci grożą, że, uciekłszy z więzienia, rozprawią się z nimi.

Wprost niezrozumiałą jest rzeczą, dlaczego obywatele z włościanami nie zorganizują samoobrony?

NOWY JORK—GDAŃSK. Konsulat amerykański w Warszawie podaje do wiadomości, że amerykański urząd nawigacyjny przeznaczył nowy okręt do obsługi linii Nowy Jork—Gdańsk. Jest nim okręt „Shortville“, który niedawno przybył do Gdańska i który odbywać będzie podróże pod flagą francusko-kanadyjskiego Tow. okrętowego (France and Canada steamamship Company). Regularna komunikacya okrętowa co trzy tygodnie jest na widoku obecnie.

PROTEST PRZECIW GWAŁTOM LITEWSKIM. Z powodu gwałtów, popełnianych przez rząd litewski nad ludnością polską na ziemiach etnicznie litewskich, pozostających w mocy utworzonej i ochranianej przez Niemców „Taryby“, odbył się w Wilnie wiec protestujący. Wiec ten powziął następującą uchwałę: Ludność Wilna i okolic, zgromadzona na wielkim wiecu protestu z powodu gwałtów, popełnianych w Kowieńszczyźnie na ludności polskiej, stwierdza wobec świata całego, iż litewski rząd kowieński postępuje w brutalny sposób z ludnością polską, niszcząc jej mienie i znęcając się zwierzęco nad setkami aresztowanych. Pełni oburzenia i w poczuciu swej siły, zwracamy się do Ciebie, Panie Naczelniku z prośbą o natychmiastową interwencyę zbrojną, obawiając się, że zbieg wypadków może nie powstrzymać samorzutnego gniewu ludu. Podpisały stronnictwa, biorące udział w wiecu, oraz kilkanaście polskich organizacyi społecznych i politycznych, w tej liczbie „Straż kresowa“.

PAWEŁ BOURGET O PRACY. W rozmowie z pewnym dziennikarzem paryskim wypowiedział Paweł Bourget bardzo ciekawy, a piękny pogląd na pracę, na to poważne zagadnienie, które dziś porusza świat cały.

„Przedewszystkiem — powiedział Bourget — trzeba kochać to, co się robi. W ten tylko sposób spada na nas światło czynu. W obecnej chwili idea pracy przechodzi przesilenie... Zwolna ludzie zniżają się do owej fałszywej i barbarzyńskiej koncepcyi, że praca jest tylko środkiem do zdobycia pieniędzy i rodzajem szantażu względem społeczeństwa, w którem się żyje. Praca, to zupełnie co innego. To szlachectwo duszy. To prawdziwe źródło radości zdrowej duszy. Człowiek, który pracuje, jest piękny i szlachetny, cokolwiekby czynił. Rzemieślnik, który kochał swoje zajęcie i który pracował nad jego ulepszeniem, znikł i to jest największą szkodą, gdyż zapas piękna na tej ziemi znaczny poniósł uszczerbek“...

Zawiadomienia i komunikaty.

W CZYTELNI KSIĘŻY (pl. Maryacki 2) odbędzie się zwyczajne zebranie członków we czwartek 25 b. m. o godz. 8 wieczór. Referat p. t. „Zasady pracy społecznej“ wygłosi ks. red. Fr. Błotnicki.

ZEBRANIE KS. KS. KATECHETÓW odbędzie się we czwartek 25 b. m. o godz. 5 w seminaryum naucz. męskiem. (Terminy spowiedzi szkolnej i sprawozdanie z delegacyi do Warszawy).

II. OGÓLNY ZJAZD ADWOKATÓW POLSKICH W WARSZAWIE. Lwowski sekretaryat zjazdowy uwiadamia małopolskich uczestników zjazdu, że przy pociągu pospiesznym, wychodzącym ze Lwowa 25 b. m. na Lublin do Warszawy, zarezerwowany będzie jeden wagon I i II klasy dla uczestników zjazdu. W Warszawie będzie w dniach 26 i 27 b. m. na dworcu wiedeńskim urzędować ekspozytura komitetu, która przybywającym udzieli wszelkich informacyi i wskaże przeznaczone dla nich kwatery.

W SEMINARYUM NAUCZ. MĘSKIEM W KRAKOWIE rozpocznie się piśmienny egzamin dojrzałości dnia 27 b. m. o godz. 8.

Z KRAK. KOŁA T. N. S. W. Pierwsze powakacyjne posiedzenie członków Krak. Koła Tow. naucz. szkół wyższych odbędzie się we czwartek dnia 25 b. m. w Collegium Novum o godz. 6 i pół w sali 46. Na porządku dziennym referat prof. Dra J. Jakóbca p. t. „W sprawie t. zw. wychowawstwa“. Na posiedzenie to zaprasza wydział inne pokrewne zrzeszenia nauczycielskie i osoby zajmujące się wychowaniem.

PRZENIESIENIE BIUR. Naczelny urzędowy Zakład aprowizacyjny pracowników państwowych przeniósł biura swoje do hotelu Krakowskiego II p.

KURS SZYCIA I KROJU. Miejska szkoła przemysłowa żeńska otwiera z dniem 1 października trzymiesięczny kurs maszynowego szycia i kroju bielizny. Materyałów, potrzebnych do nauki, dostarczy szkoła. Nauka odbywać się będzie w godzinach przedpołudniowych. Opłata miesięczna wynosi 20 koron, od której niezamożne pracownice mogą być uwolnione. Ponadto ma szkoła jeszcze kilka wolnych miejsc na kursie haftu i przyjmie także uczenice nadzwyczajne, które chciałyby się nauczyć tylko pewnych rodzajów haftu w krótszym przeciągu czasu. Wpisy odbywają się codziennie od godz. 9—12 przed południem.

WSPARCIA Z FUNDACYI Ś. P. BOJANOWSKIEGO dla chrześcijan rozdane zostaną w listopadzie. Ubiegać się o nie mogą osoby obojga płci, religię chrześcijańską wyznające, moralnego prowadzenia się, prawdziwie ubogie, do m. Krakowa przynależne, zamieszkałe stale w Krakowie. Zgłoszenia ustne w miejskiem Biurze ubogich (Dz. I., ulica Poselska l. 8, parter), do zapisu na wsparcie najpóźniej do dnia 30 września b. r.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU“.

Na skarb narodowy: Stacya Zabierzów K 100.

Na Dar narodowy trzeciego Maja: ks. Jan Trzopiński, Sidzina, K 208.

Dla S. Samueli na obiady dla ubogich uczni: J. G., 20 K.

Na wdowy i sieroty po poległych legionistach: Józef Piwko, Szyk, K 29.25, Dr Michał Hladji K 250.

Na fundusz prasy katolickiej: ks. Jan Bajda, prob. w Pleśnej, K 100.

Na ubogich m. Krakowa: Konwiktorzy OO. Pijarów K 83.

Dla wdowy z czworgiem dzieci Maryi K.: M. Konarkówna K 10, N. N. K 20.

Na Rodzinę Sierocą na Woli Justowskiej: A. Siwek złożone przez wycieczkę z Częstochowy K 40.60 i M. 1.50, jako nieprzyjęte wynagrodzenie za oprowadzanie po Krakowie.

Dla wdów i sierót po lekarzach: Wiktor Marynowski 60 K.

Dla wdów i sierót po żołnierzach polskich: Zofia Zajączkowska, przewodn. Sekcyi Szreniawskiej, Proszowskiego Koła L. K. P. W., złożyła pozostałość kasową w kwocie K 193 i 152 rb.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego

Środa: „Ogród młodości“ T. Rittnera.

Czwartek: „Polityka“ Włodz. Perzyńskiego.

Piątek: „Ogród młodości“ T. Rittnera.

Sobota: „Polityka“ Włodz. Perzyńskiego.

Niedziela: Po poł. „Obowiązek“ H. Lavedan'a; wieczorem „Głupi Jakób“ T. Rittnera.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Środa: „Księżniczka Trebizondy“.

Czwartek: Po raz pierwszy „Medal 3-go Maja“, sztuka w 3 aktach St. Kozłowskiego.

Piątek: „Medal 3 Maja“.

Sobota: „Księżniczka Trebizondy“.

Niedziela: Po poł. „Wicek i Wacek“; wieczorem „Alzacya“.

Nauka, literatura, sztuka.

MIESIĘCZNIK KATECHETYCZNY I WYCHOWAWCZY. Treść zeszytu za czerwiec i lipiec: Z naszej sprawy (ks. J. Winkowski). W sprawie reformy naszego szkolnictwa (ks. A. P.). Uwagi w sprawie nowego katechizmu (ks. Wład. Budzik). Poglądy religijne i pedagogiczne Foerstera (ks. A. P.). Św. Bazylego Wielkiego: Słowo do młodzieży o czytaniu z korzyścią autorów pogańskich. Egzorta o Słowie Bożem (X.). Sejm nauczycielski w Warszawie. Dziecko „pańskie“ (ks. Fr. Błotnicki). Nowe książki. Z beletrystyki. Książki dla ludu i młodzieży. Nominacye i wiadomości osobiste. Od redakcyi.

Treść zeszytu za sierpień i wrzesień: W sprawie reformy naszego szkolnictwa (ks. A. P.). Poglądy religijne i pedagogiczne Foerstera (ks. A. P.). Kazania XV wieku i Paterek z Szamotuł, kaznodzieja Maryjny (ks. Cieszyński). Św. Bazylego Wielkiego: Słowo do młodzieży o czytaniu z korzyścią autorów pogańskich. Referaty o charakterze. O projektowanym katechizmie ks. Budzika (ks. Rejowski). Nowe książki. II Zjazd ks. ks. delegatów biskupich w Warszawie (ks. A. Rałuszny). Z literatury powieściowej. Program nauki religii w szkole powszechnej jedno- i dwuklasowej. Konkurs na książkę dla młodzieży polskiej. Nominacye i wiadomości osobiste. Od redakcyi.

Czesko-polski układ handlowy.

Dnia 6 września zawarty został w Pradze między Czechami a Polską układ kompensacyjny, na mocy którego wolno wywozić towary z Czech do Polski wzamian za naftę i jej przetwory, które zakupione w Polsce dnia 21 sierpnia b. r. w wysokości 2 tysięcy cystern nafty i 4 tysięcy przetworów, za co czesko-słowackie ministerstwo handlu, względnie komisye wywozowe i wwozowe zapewniają zakupno i wywóz do Polski.

Sprawę zapłaty ureguluje się następująco: Stworzy się miejsce wpłat, gdzie n. p. kupiec polski składać będzie sumy odpowiadające wartości faktury w polskiej walucie markowej za towary czeskie (chyba żeby płaciło się olejem ziemnym). Czesi zaś za naftę składać tam mają sumy należne w walucie czeskiej, a za produkty nafty wpłacać mają polską markę według umowy z 21 sierpnia b. r.

Rząd czesko-słowacki dopuści do wywozu bez kompensaty te tylko towary, które kupione i zapłacone będą w Czechach przed 1 listopada b. r., względnie oddano tam zostaną do naprawy lub przeróbki. Towary, zakupione, nie zapłacone jednak dotąd, też zaliczyć będzie można tutaj. Dotyczy to jednak tylko towarów, stanowiących przedmiot wolnego handlu w Czechach.

Ministerstwo czeskie gwarantuje wolny zakup i wywóz do Polski następujących towarów: Materyał techniczny dla przemysłu naftowego, rury mannesmannowskie za 4 mil. polskich marek, kwas siarkowy za 200 tys., przyrządy ratunkowe za 2 mil., inne przyrządy za 4 mil., inne rury za 1 mil. Inne wyroby: stal za 2 mil., żelazo 4 mil., liny żelazne pół miliona, żelazo kowalskie 4 mil., przedmioty elektrotechniczne i drut cynkowy według możności. Maszyny elektryczne, motory za 3 miliony, odlewy stalowe 2 miliony, odlewy żelazne 2 mil., materyały wybuchowe dla górnictwa, dynamit za 1 milion, dynamon i kapsle według możności — zapalniki elektryczne 150 tys., maszyny rolnicze za 10 mil. polskich marek, ubrania i materye w dowolnej ilości. Butów kupił „Krakowski Zakład odzieży“ za 2.700 tys. marek. Również chemikalia za 3 miliony, karbidu za pół miliona, grafitu za pół mil., kwasu solnego w dowolnej ilości, smary i mydła, nasiona za półtora miliona, cykoryi według możności. O ileby ta kompensata nie wystarczyła — uzupełni się ją szkłem, dachówką, buforami i sprężynami do urządzeń wagonów, blachą kotłową, atramentem, spirytusem, wagonami towarowymi, papierem, zapałkami i cysternami. Gdyby pewnych towarów nie można było Polsce dostarczyć, można w zamian dać inne w większej ilości.

Gdyby nie ugodzono się co do kursu korony czeskiej i niestemplowanej w myśl układu z 21 sierpnia b. r., odpadają temsamem postanowienia, tyczące rozliczenia się i zapłaty w czeskiej walucie.

Czeski rząd ratyfikował ten układ we wrześniu, ratyfikowania z polskiej strony spodziewają się w Pradze w tych dniach.

Przyjęcie polskiego posła przez księcia regenta serbskiego.

Warszawa. P. A. T. Poseł Rzeczypospolitej polskiej w Belgradzie, p. Erazm Piltz, na uroczystem przyjęciu wręczył listy uwierzytelniające regentowi księciu Aleksandrowi. O g. 11 z rana przed dworkiem przy ul. Dobroczynność, w którym mieści się poselstwo polskie, zajechał automobil dworski, oraz oddział gwardyi królewskiej. W pierwszym automobilu zajął miejsce p. Piltz w towarzystwie pułkownika Damianowicza, adjutanta królewskiego. Gwardya królewska poprzedzała i eskortowała ten automobil. W drugim automobilu jechał radca legacyjny p. Stefański i sekretarz Rybiński. W trzecim automobilu jechał attaché major Powroźnicki. Zajeżdżających przed pałac powitała kapela wojskowa hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła“. W salonie zastali przybywający regenta ks. Aleksandra w otoczeniu zastępcy ministra spraw zagranicznych Gawryłowicza i ministra dworu Balutića.

P. Piltz, wręczając swoje listy uwierzytelniające, którymi Naczelnik państwa mianuje go posłem nadzwyczajnym i ministrem upełnomocnionym Rzeczypospolitej przy rządzie Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, przemówił w języku francuskim w następujących słowach:

Mam zaszczyt złożyć Waszej Królewskiej Wysokości listy uwierzytelniające, którymi mnie Naczelnik państwa polskiego mianuje posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Rzeczypospolitej przy rządzie królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców i przy osobie Waszej Królewskiej Wysokości. Jest to dla mnie wielkim zaszczytem i radością, że danem mi jest reprezentować Polskę wobec narodu o 1000-letniej wielkiej przeszłości, który złożył nowe dowody swojej żywotności i szczytnego bohaterstwa. Przy czytaniu dziejów Serbów, Chorwatów i Słoweńców robi największe wrażenie na nas Polaków, to, że znajdujemy w nich tyle stronic, które uderzają nas podobieństwem do historyi naszej własnej ojczyzny.

Historya Serbii nie jest utkaną wyłącznie z powodzeń i zwycięstw. Zarówno, jak Polska, zaznała Serbia godzin smutku i klęsk wielkich, przeciwności. Te nie popchnęły jednakże nigdy jej narodu do rozpaczy i zniechęcenia. Po każdej klęsce Serbia odzyskiwała całą swoją siłę, tak też po tej wielkiej wojnie, w której armia serbska, zrazu zwycięska, została pokonana i piękny kraj serbski spladrowany i zniszczony, Serbia jest znów w pełni życia, potężniejsza, niż kiedykolwiek, pewna odtąd swojej przyszłości.

Takie są też dzieje Polski po rozbiorach, po każdem naszem powstaniu w krwi topione. Nasi śmiertelni wrogowie, niestety, nietylko wrogowie, przekonani byli, że Polska nie powstanie nigdy. Otóż nie. Pomimo najcięższych prześladowań, które trwały wiek przeszło, Polska ostała się i widzimy ją oto obok wielkich narodów, które walczyły o wolność ludu, jest państwem wielkiem, niezależnem i zjednoczonem.

Podobieństwo historyczne narodów naszych nie zmieniło się. Serbia obejmuje kraje jugosłowiańskie, Chorwacyę i Sławonię, kraje o wielkiej kulturze i wypróbowanym patryotyzmie. W długich okresach naszych porozbiorowych dziejów, gdy warunki nie pozwalały nam na walkę orężną z naszymi prześladowcami, prowadziliśmy w Polsce nieprzerwaną walkę polityczną w obronie narodowości, języka i wyznania naszego. Chorwaci i Słoweńcy walczyli na tym samym gruncie, bronili tych samych dóbr najświętszych w podobny sposób. Dzięki ich wytrwałym zmaganiom, dzięki ich cnotom społecznym, Chorwacya i Sławonia mogła dać dowód, że dojrzała do życia samoistnego. Gdy wybiła godzina wyzwolenia, zjednoczenie trzech krajów, odłamów wspólnej ojczyzny, części tej samej duszy, to co długo zdawało się być tylko ideałem i symbolem, zjednoczenie stało się rzeczywistością imponującą. Ale godzina próby nie minęła jeszcze. Państwo jugosłowiańskie istnieje, ma jednakże, podobnie jak Polska, dużo jeszcze trudności do zwalczenia, dużo przeszkód przebyć musi dla ostatecznego osiągnięcia swoich celów.

Mam prawo zapewnić Waszą Królewską Wysokość, że rząd mój będzie szczęśliwy dać państwu jugosłowiańskiemu dowody swej sympatyi. Zadanie nasze ułatwi nam fakt niezaprzeczony, iż nie istnieje nic, coby nas dzieliło w polityce narodowej naszych państw, a jest tyle rzeczy, które nas łączą. Kończąc, pozwolę sobie wyrazić Waszej Królewskiej Wysokości, iż jestem dumny i szczęśliwy, iż mogę obcować z Księciem tak powszechnie cenionym i znakomitym żołnierzem, wodzem nieporównanej armii, której czyny wojenne przyczyniły się niemało do tryumfu sprawiedliwości i wolności świata.

Regent odpowiedział również w języku francuskim: Czuję się szczęśliwym, otrzymując z rąk pańskich listy uwierzytelniające Naczelnika państwa, który upełnomocnił pana przy mojej osobie i przy rządzie Królestwa Serbów, Chorwatów i Sławonii. Muszę panu powiedzieć, że z prawdziwym wzrusze-

nem przyjmuję pierwszego przedstawiciela odrodzonej Polski.

Bardzo wymownie zaznaczył pan podobieństwo historyczne losów dwóch naszych narodów, wskazując przez to drogę, którą należy iść w przyszłości. Istotnie w analogii tej naszej przeszłości musimy szukać nowych dróg ścisłej przyjaźni. Jest pan weteranem polskiej sprawy narodowej, przeszłość jego jest dla nas gwarancyą pożytecznej pracy, którą pan u nas będzie pełnił. Składam panu moje życzenia i zapewniam pana, że znajdzie Pan przy moim rządzie najlepsze przyjęcie i wszystkie ułatwienia, które pozwolą wykonać szczęśliwie pańską zaszczytną misyę.

Po przemówieniach nastąpiło przedstawienie członków poselstwa. Z każdym z nich ks. Aleksander uprzejmie rozmawiał, a następnie zaprosił p. Piltza na rozmowę polityczną, w której wypytywał go o bieżące sprawy polskie. W rozmowie tej okazał ks. regent dużo znajomości naszych stosunków.

W drodze powrotnej licznie zebrana na ulicach publiczność wyrażała głośną sympatyę dla Polski i zadowolenie z przybycia urzędowego jej przedstawiciela.

Projekt konstytucyi.

Warszawa. (Telefonem). W przyszłym tygodniu Rada ministrów ma wnieść do Sejmu projekt konstytucyi, który zostanie przedłożony sejmowej komisyi konstytucyjnej. Według pogłosek Śląsk Górny wraz z Cieszyńskiem oraz z Dąbrową Górniczą mają stanowić odrębne województwo według jego projektu rządowego.

Poselstwo polskie w Ameryce połudn.

Warszawa. P. A. T. Przed kilku dniami nastąpił wyjazd Ksawerego hr. Orłowskiego, ministra pełnomocnego dla Argentyny, Chile, Paragwaju, Urugwaju, do Buenos Ayres. Pozostali członkowie poselstwa p. Zygmunt Merdinger, konsul w Buenos Ayres. Dr Ignacy Schmidt, sekretarz poselstwa i Edmund de Castellar, attache dyplomatyczny, opuszczają Warszawę w najbliższych dniach. Na stanowisko wicekonsula w Mendewideo mianowany został p. Kazimierz Reichmann, który poprzednio brał udział w pracach Komitetu narodowego w Paryżu.

NASZ ATTACHE HANDL. W PARYŻU.

Warszawa. (Telefonem). Jak donoszą z Paryża, attache handlowym przy poselstwie polskiem w Paryżu został zamianowany p. Bartoszewicz, kierownik wydziału politycznego delegacyi polskiej na konferencyę pokojową.

DWIE DYMISYE.

Warszawa. (Telefonem). Minister aprowizacyi Minkiewicz i minister rolnictwa Janicki złożyli swoje teki. Rząd ma zamiar [illegible] ministerstwo aprowizacyi.

UNIWERSYTET RUSKI W GALICYI WSCHODNIEJ.

Warszawa. (Telefonem). Według pogłosek, krążących w sferach politycznych, rząd polski zamierza otworzyć uniwersytet ruski we Lwowie lub w Stanisławowie.

Prawda o rozruchach w Łodzi.

Łódź. P. A. T. Wobec fałszywych pogłosek, rozpowszechnianych zwłaszcza przez łódzką prasę żydowską o rzekomym pogromie żydów w dniu 17 września, oddział informacyjny łódzkiego okręgu generalnego komunikuje, co następuje:

Podczas demonstracyi robotników kolei Łódź—Kutno w dniu 17 września na Nowym Rynku, oraz przyległych doń ulicach doszło do starcia między demonstrantami a policyą. Z powodu wstrzymania przez robotników ruchu tramwajowego, podburzony przez agitatorów komunistycznych tłum rzucił się na policyę i doprowadził do krwawych zajść. Rezultatem było kilkadziesiąt ofiar. Został zabity 1 przodownik policyi i 5 robotników chrześcian, a ranionych było 47 osób cywilnych, w tem 23 żydów, 32 policyantów i kilku żołnierzy.

Stwierdzono, że do policyi strzelano z okien domów przyległych, między innymi domu Nr 6 na Nowym Rynku, gdzie mieści się gmina żydowska. Wskutek tego dokonano w tym domu rewizyi i w mieszkaniu, z którego strzelano, ujęto 2 żydów.. Korzystając z niepokoju męty społeczne, usiłowały rzucić się do rabunku w dzielnicy staromiejskiej, przyczem zaszły wypadki poturbowania kilkudziesięciu osób z pośród ludności żydowskiej. Wbrew nieprawdziwym pogłoskom ani jeden żyd nie został zabity. W wypadkach tych stwierdzono również udział poszczególnych żołnierzy, przygodnie przechodzących.

Energiczne zarządzenia władz miejskich, żandarmeryi i policyi położyły kres ekscesom w samym zarodku. Zarządzone pogotowie wojskowe przywróciło spokój w mieście. Szczegółowe dane wykryje dopiero śledztwo. Insynuowanie jednak pogromów żydów w dniu 17 września mija się z prawdą i świadczy jedynie o złej woli ze strony przedstawicieli prasy i społeczeństwa żydowskiego. Władze miejscowo przedsięwzięły energiczne środki przeciw sprawcom rozruchów. Schwytani na gorącym uczynku i z bronią w ręku stawieni będą przed sąd doraźny. Jednocześnie jednak władze wystąpią z całą stanowczością przeciw tym, którzy szerzyć będą kłamliwe pogłoski.

ŚLEDZTWO PRZECIW DOMAŃSKIEMU UKOŃCZONE.

Warszawa. (Telefonem). Jak słychać, śledztwo przeciwko podpułk. Domańskiemu o stosunki z bolszewikami jest już ukończone. W najbliższym czasie odbędzie się rozprawa w sądzie z wykluczeniem jawności.

Sprawa Galicyi wschodniej.

Warszawa. (Telefonem). Dnia 23 b. m. o godz. wpół do 2 po południu przyjął Naczelnik państwa delegatów polskich do Paryża z Galicyi wschodniej, pos. Dąbskiego i adw. Loewenherza. Naczelnik wysłuchał sprawozdania z akcyi w Paryżu. W ostatnich czasach, jak twierdzi delegacya, sprawa Galicyi wschodniej wzięła pomyślniejszy dla Polski obrót. Podobno pierwotny projekt, aby Galicyę wschodnią przyznać Polsce po 10 lub 15 latach z obowiązkiem plebiscytu, coraz wyraźniej upada. Koalicya zamierza Galicyę wschodnią oddać bez plebiscytu. Na ten korzystny zwrot opinii w sferach koalicyjnych w wysokim stopniu wpływają wydarzenia w Rosyi, a mianowicie stosunki rosyjskich czynników antybolszewickich z Niemcami, oraz groza sojuszu rosyjsko-niemieckiego. Delegacya przed swoim wyjazdem z Paryża miała sposobność rozmawiać w tej materyi z amb. Morgentau'em, który powracał właśnie z Polski. Wyraził on zdanie, iż Polska powinna stanowczo i bez żadnych zastrzeżeń otrzymać Galicyę wschodnią. Połowiczne załatwienie tej sprawy może sprowadzić nieobliczalne następstwa.

Odrębny traktat w sprawie Galicyi wsch.

Warszawa. (Telefonem). Sfery rządowe potwierdzają wiadomość, że w sprawie Galicyi wschodniej zawrze Polska odrębny traktat z państwami koalicyi.

POŻAR BARAKU SZPITAL. WE LWOWIE.

Lwów. P. A. T. Dziś po 10 wieczór na głównym dworcu kolejowym zapalił się barak, mieszczący rannych i chorych żołnierzy. Prawdopodobnie ogień powstał od desynfektora, znajdującego się w budynku obok baraku. Ponieważ barak był drewniany, spłonął doszczętnie. Straż pożarna ogień zlokalizowała. Komenda miasta zarządziła natychmiast śledztwo, co do przyczyny pożaru.

O PLEBISCYT NA SPISZU.

Warszawa. (Telefonem). Sprawę terytoryum plebiscytowego na Spiszu konferencya pokojowa odroczyła na dni kilka. Komisya Cambona nie powzięła jeszcze w tej mierze decyzyi.

Czas letni w Polsce utrzymany.

Warszawa. P. A. T. „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 16 września 1919 o utrzymaniu obecnej rachuby czasu przez cały rok.

Rozporządzenie to opiewa: art. 1. Obecna rachuba czasu wprowadzona rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych z dnia 5 kwietnia 1919 r. („Monitor Polski" Nr 80) utrzymuje się nadal bez zmiany w ciągu całego roku. Art. 2. W byłej dzielnicy pruskiej zostaje z dniem 1 października 1919 przywrócona rachuba czasu, obowiązująca tam przed dniem 15 września 1919 r. Prezydent ministrów Wojciechowski. Warszawa, dnia 20 września 1919.

W sprawie wydalania obcokrajowców z Austryi.

Wiedeń. P. A. T. Urzędowo ogłoszono w sprawie wydalania obcokrajowców: Termin, wyznaczony rozporządzeniem Rządu krajowego dolno-austryackiego, wyznaczający wyjazd obcych na d. 20 września, już upłynął i już wielka część obcych wyjechała z Austryi. Ze względu na trudności komunikacyjne i na kwestye depozytów, większość nie mogła jeszcze uczynić zadość wezwaniu. Nadto toczą się rokowania między rządami co do wyjazdu. Do rozstrzygnięcia sprawy tamtejsza ludność, która odznaczała się gościnnością, powinna postępować taksamo dalej, gdyż komplikacye, wynikające ze złego traktowania obcych, naraziłyby rząd na kłopoty. Rząd jest świadomy dróg, któremi ma kroczyć i nie da się powodować ani zgromadzeniami, ani demonstracyami ulicznemi.

DEMONSTRACYA ANTYPOLSKA W WIEDNIU.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi, że w Brigittenau odbyło się zgromadzenie kolejarzy z niemieckich Czech, po którem przyszło do demonstracyi przeciw polskim uchodźcom: W pochodzie niesiono tablice z napisem: „Żądamy mieszkań dla naszych robotników!" „Precz z Galicyanami!" Do wykroczeń nigdzie nie przyszło.

O wznowienie monarchii na Węgrzech.

Wiedeń. P. A. T. „Tel. Comp." donosi z Zurychu: Przedstawiciel szwajcarskiej „Telegr. Information" otrzymał w Paryżu informacyę o poglądach kół politycznych odnośnie do odnowienia monarchii na Węgrzech. Usiłowania te podejmowane są przez ks. Windischgraetza. Anglia oficyalnie potępia te usiłowania, jak słychać jednak, plan odnowienia monarchii na Węgrzech jest po cichu przez Anglię popierany. Partye lewicowe francuskie zwalczają ten plan. Oficyalne koła francuskie nie widzą w tem niebezpieczeństwa, jak długo ruch monarchistyczny ogranicza się do Węgier. Francya dąży do związku naddunajskiego pod kierownictwem Słowian. Włochy są przeciwne restauracyi, gdyż ona doprowadziłaby do powstania związku naddunajskiego, skierowanego przeciwko południowi.

Prawa Niemców w Czechosłowacyi.

Praga. O prawach mniejszości narodowych dla Czechosłowacyi przynosi bliższą wiadomość „Prager Tagblatt" na podstawie informacyi, zasięgniętych w praskich kołach koalicyjnych: Na mocy układu paryskiego niemiecka mniejszość otrzymuje w ramach Czechosłowacyi pełną autonomię w zakresie szkolnictwa, wyznania i opieki społecznej. Koszty tych autonomicznych instytucyi państwowych będą pokrywane z podatków, płynących z obszarów mniejszości, tak, że Niemcom będzie przysługiwało w tym zakresie prawo wyznaczania podatków. Prawa mniejszości dla Czechosłowacyi w dziedzinie szkolnictwa sięgają znacznie dalej, niż prawa mniejszości dla Polski, gdyż autonomia szkolna obejmuje tam nie tylko szkoły ludowe, jak w Polsce, ale także szkoły średnie zawodowe i wyższe. W kwestyi języka paryska ustawa ochronna postanawia, że język niemiecki na wszystkich obszarach, zamieszkałych przez mniejszość narodową, jest w zupełności równouprawniony wobec sądu. W ramach tej ustawy Czechosłowacya opracuje sama szczegóły, dotyczące stosunków konkretnych. W razie, gdyby rząd czesko-słowacki nie przeprowadził należycie tej uchwały, Niemcom przysługuje prawo odwołania się do specyalnej konferencyi międzynarodowej, która także obejmie egzekutywę.

POWRÓT WOJSK CZESKO-SŁOWACKICH Z SYBERYI.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Paryża: Najwyższa Rada postanowiła wysłać do ojczyzny wojska czesko-słowackie, w liczbie 50.000 żołnierzy, znajdujących się dotychczas na Syberyi.

Skutki ogłoszenia austr. Księgi czerw.

Wiedeń. P. A. T. „Der Neue Tag" donosi z Genewy: „L'Homme libre", „Temps", „Echo de Paris" i „Journal" domagają się wydania hr. Berchtolda w ręce ententy.

Wedle doniesienia tegoż dziennika z Rotterdamu, „Times" podają, że ententa domaga się od Austryi wydania archiwów wiedeńskich, tajnych dokumentów, dotyczących kwestyi wybuchu wojny.

Pruska propaganda plebiscytowa.

Cieszyn. (Telefonem). Niemcy rozpoczynają na G. Śląsku propagandę plebiscytową. „Der Oberschlesische Anzeiger" donosi, że w Królewskiej Hucie odbyła się rewirowa konferencya 400 górników, która ze względu na złe położenie (?) robotników w Polsce oświadczyła się za pozostawieniem Górnego Śląska Niemcom. Konferencya potępiła też ostatni strajk polityczny na Śląsku, zaznaczając, że organizacye zawodowe nie powinny prowadzić polityki. Wkońcu postanowiono zażądać zaprowadzenia siedmiogodzinnego dnia roboczego.

CHĘĆ PRACY W NIEMCZECH.

Paryż. Francuski minister pracy Colliard stwierdził w Izbie Deputowanych, że według autentycznych informacyi z Niemiec wszędzie tam zaprowadzają po cichu dziewięciogodzinny, a nawet dziesięciogodzinny dzień pracy.

Ogłoszenie niem. dokumentów o wojnie światowej

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. kor. donosi z Berlina pod datą 25 b. m.: Ogłoszenie niemieckich dokumentów o wybuchu wojny będzie, jak donoszą dzienniki, przyspieszone. Dokumenty będą obejmowały okres czasu od morderstwa w Sarajewie aż do wybuchu wojny. Pojawią się one w ciągu października.

SPRAWOZDANIE GEN. PROKURATORA O PROCESIE WILHELMA.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro kor. donosi iskrowo z Londynu: Generalny prokurator Gordon Howard, któremu polecono wygotowanie sprawozdania o procesie przeciwko b. ces. Wilhelmowi, sporządził je już i przedłożył Radzie najwyższej.

NIEMIECKIE ZGROM. NAR. W BERLINIE.

Wiedeń P. A. T. „Tel. Comp." donosi z Berlina pod datą 23 b. m. Najbliższe posiedzenie Zgromadzenia narodowego odbędzie się we wtorek, dnia 30 września b. r. o godz. 3 po południu w Berlinie.

Kijów zagrożony.

Warszawa. (Telefonem). W tutejszych kołach politycznych krążą pogłoski, jakoby Kijów był poważnie zagrożony przez bolszewików. Armii gen. Bredowa grozi okrążenie.

Rokowania z Denikinem.

Warszawa. (Telefonem). Wysłana do Denikina polska misya wojskowa przybyła już do głównej kwatery Denikina w Taganrogu. Misya ta ma przeprowadzić z Denikinem rokowania i ułożyć wspólnie plan dalszej akcyi.

RZEKOME POROZUMIENIE DENIKINA Z NIEMCAMI.

Moskwa. W. B. K. Bolszewicy rozszerzają wiadomości, że Denikin znajduje się w tajnem porozumieniu z Niemcami. Sztab jego roi się od Niemców. W Berlinie znajdują się biura agitacyjne i werbunkowe, które działają wśród pozostałych w Niemczech jeńców rosyjskich.

KONFERENCYE UKRAIŃCÓW Z BREDOWEM.

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi, pochodzących z dobrego źródła, przedstawiciele galicyjskich wojsk ukraińskich odbywają na linii demarkacyjnej (pomiędzy wojskami ukraińskiemi a wojskami Denikina) konferencye z wysłannikami gen. Bredowa, operującego w okolicy Kijowa. Konferencye te odbyły się dotąd kilkakrotnie, jednakże dotychczas nie doprowadziły do rezultatu. Dokładne sprawozdania o tych konferencyach są wysyłane do kwatery Denikina, znajdującej się w Taganrogu.

Rząd południowej Rosyi.

Warszawa. (Telefonem). O stosunkach rządowych w południowej Rosyi, znajdującej się obecnie pod władzą gen. Denikina, z dobrego źródła otrzymujemy następujące informacye: Nominalnie obszar ten znajduje się pod władzą gen. Kołczaka. Ponieważ jednak adm. Kołczak z obszarem tym nie może się skomunikować, zamianował gen. Denikina swoim namiestnikiem, dając mu w tych obszarach władzę dyktatorską. Władza dyktatorska Denikina nie rozciąga się jednak na obszary kozackie, posiadające zupełny samorząd. Denikin rządzi przy pomocy t. zw. „Szczególnej Rady", która jest właściwie gabinetem ministrów. Na czele Rady stoi gen. Dragomirow; zastępca: gen. Łukomski; min. spraw zagranicznych: Sazonow, obecnie przebywający w Paryżu; jego zastępcy: Nieratow i Tatiszczew.

Stanowisko Denikina wobec Petlury.

Warszawa. (Telefonem). Z zupełnie wiarygodnego źródła donoszą, iż gen. Denikin, który dąży do zupełnego zjednoczenia Rosyi, zażądał od Petlury uznania tego hasła, przyczem przyrzekł dla poszczególnych prowincyi jak najszerszą autonomię. O ile Petlura złoży wyraźne oświadczenie, iż uznaje niepodzielność Rosyi, wówczas będzie obowiązany oddać się w zupełności pod komendę Denikina, albo też zostanie wraz z całą armią rozbrojony.

POROZUMIENIE DENIKINA Z PETLURĄ.

Wiedeń. P. A. T. Ukraińskie Biuro prasowe podaje: „Times" donoszą, że według urzędowego doniesienia angielskiego urzędu wojennego nastąpiło porozumienie między wojskami Denikina a Petlury.

O układ państw nadbałtyckich z bolsz. Rosyą.

Warszawa. (Telefonem). W warszawskich sferach politycznych panuje zaniepokojenie z powodu toczących się rokowań o zawieszenie broni pomiędzy Litwą, Łotwą i Estonią a dowództwem armii bolszewickiej. Tutejsze koła wyrażają obawę, iż wojska bolszewickie, skoncentrowane obecnie do obrony Petersburga, zostaną przerzucone na front nad Dźwiną i Berezyną przeciwko wojskom polskim. Koła rządowe mają zamiar zwrócić się za pośrednictwem polskiej delegacyi pokojowej w Paryżu do najwyższej Rady koalicyi, aby przeszkodziła układom pomiędzy państwami nadbałtyckiemi a naczelnem dowództwem wojsk sowieckich.

Wywiad z sułtanem tureckim.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro kor. donosi z Lyonu: „Journal des Debats" zamieszcza wywiad z Mohamedem VI. Zaprotestował on przeciw traktowaniu Turcyi przez ententę i oświadczył, że od początku wojny czynił usiłowania, aby ubezwładnić Komitet jedności i postępu, który pozostawał pod wpływem niemieckim. Za pośrednictwem Forda starał się Mohamed nawiązać kontakt z Francyą i Anglią, by doprowadzić do kroków, zmierzających ku zawarciu pokoju. Było to niemożliwe przez trzy lata. Dopiero po przybyciu angielskiego gen. Townshanda można było przezwyciężyć trudności.

Izba francuska ratyfikowała traktat pokojowy.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Rotterdamu: Z Lyonu donoszą iskrowo, że Izba francuska ratyfikowała traktat pokoju.

OLBRZYMI STRAJK W STANACH ZJEDN.

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera donosi z Nowego Yorku pod datą 22 b. m.: O północy wybuchł strajk robotników stalowych, który objął cały kraj. Strajk obejmuje 145 fabryk z 285 tysiącami robotników. Jest to największa walka przemysłowa w Stanach Zjednoczonych od długiego szeregu lat.

RADA WOJENNA W SPRAWIE D'ANNUNZIA.

Wiedeń. P. T. A. Biuro koresp. donosi z Rzymu: Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady wojennej, w której wziął udział prezydent ministrów Nitti, minister marynarki, minister wojny i admirał Canin. Wedle „Corriere della Sera" dyskusya była bardzo żywa. Canin, po konferencyi z Tittonim o położeniu dyplomatycznem, zawiadomił na radzie, że zrzeka się zlecenia, udzielonego mu przez Nittiego, aby doprowadził do porozumienia z d'Annunziem.

JUGOSŁOWIANIE DOMAGAJĄ SIĘ RJEKI

Belgrad. P. A. T. Na posiedzeniu Rady ministrów kontynuowano w dalszym ciągu obrady z jugosłowiańskimi przedstawicielami, przybyłymi z Paryża. Podczas obrad przed gmachem ministeryum spraw zagranicznych demonstrowała młodzież uniwersytecka na rzecz jugosłowiańskiej Rjeki.

NADESŁANE.

Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie.

Z początkiem października 1919 roku zostanie otwarty Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie.

Będą otwarte następujące wydziały: Humanistyczny, teologiczny, prawniczy, matematyczno - przyrodniczy, medyczny, oraz wydział sztuki.

Na wszystkich wydziałach będzie otwarty pierwszy rok studyów.

Do zapisu na Uniwersytet Wileński obowiązują w zasadzie podobne przepisy, jak i na innych polskich uniwersytetach.

Osoby, pragnące się zapisać na Uniwersytet Wileński w charakterze słuchaczy (słuchaczek) zwyczajnych, mają złożyć podanie o przyjęcie z następującymi załącznikami:

1. Świadectwo maturyczne z 8-klas. szkoły średniej.
2. Świadectwo z 8-klas. takiejże szkoły.
3. Metrykę urodzenia.
4. Dokument stwierdzający przynależność do Państwa i gminy.

(Zamiast dokumentów mogą być przedłożone uwierzytelnione ich odpisy).

Podania uczniów można składać:

a) w Wilnie do dnia 6-go października b. r. w Sekretaryacie Uniwersytetu;

b) w Warszawie do dnia 4-go października b. r. w Ministerstwie Oświecenia (ul. Szopena Nr. 1, piętro I).

Rozstrzygnięcie, którzy ze zgłaszających się zostali przyjęci na słuchaczy (słuchaczki) zwyczajnych, zapadnie w Wilnie dnia 8-go października.

Lista przyjętych będzie natychmiast przesłana do Warszawy i wystawiona w ministeryum Oświaty.

Uczniowie ze szkół niepolskich muszą przed przyjęciem złożyć dowód należytej znajomości języka polskiego.

Uroczyste otwarcie roku szkolnego odbędzie się 11 października b. r.

M. Siedlecki, Rektor.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 23 września 1919

Waluty	ofiar.	żąd.	transakcye
Marki polskie	189·—	197·—	193·75
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
„ niemieckie	273·—	263·—	235·—
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	[illegible]	210·—	—·—
„ „ „ 500	193·—	198·—	195·
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	[illegible]	75·—	71·—
Franki francuskie (à 1000, 500, 100)	80·—	85·—	—·—
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
Dolary	—·—	—·—	—·—
„ drobne	—·—	—·—	—·—
Funty szterl.	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie (à 1000, 500, 100)	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	275·—	285·—	281·25
Dewiza Londyn	—·—	—·—	—·—
„ na Zurych	—·—	—·—	—·—
„ na Berlin	—·—	—·—	—·—
Wpłata na Warszawę	—·—	—·—	—·—
Losy:			
Austr. Czerwonego Krzyża (nowe)	—·—	—·—	—·—

MATYLDA SERAO. 13

NIECH ŻYJE ŻYCIE.

Przełożył z włoskiego J. W.

— Skąd wracacie? — spytał Lucyan Sabini.

— Z gór, z gór!... — odparł żywo Jean Morel.

— Byliśmy na Alp Nov... — rzekł z uśmiechem donn Giovanni Vargas.

— Całe cztery godziny drapaliśmy się po skałach — dodał Otto vom Raabe gardłowym niemieckim akcentem, z żywym blaskiem swych poczciwych oczu.

— ...I zebraliśmy tyle kwiatów, patrz Sabini. Spójrz, proszę, na te piękne lazurowe gencyany i te purpurowe storczyki... — odezwał się Massimo Grunata.

Pożegnali się krótkim gestem, dotknawszy zlekka kapeluszy i zginęli wkrótce z oczu. Sabini wiódł za nimi jakiś czas wzrokiem.

— Ci nie powracają ani z klubu, ani z restauracyi... — przemówił półgłosem, jakby do siebie.

— Pocóż ta uwaga? — spytała miss Temple, spoglądając mu prosto w oczy.

— Ci moi przyjaciele, miss Temple, szli daleko, daleko w góry, ów starzec, ów chory nawet... sama pani widziała... wysoko, bardzo wysoko, ku powietrzu i swobodzie — mówił jakby we śnie, wśród wieczornych cieni, Sabini.

— Po kwiaty, po lazurowe gencyany i purpurowe storczyki... — ciągnęła miss Temple zamyślona, dopełniając jego myśli.

Zapanowała między nimi chwila ciszy i milczenia.

— ...Kwiaty górskie, tak piękne... — mówiła dalej młoda Angielka.

— ...a góry tak blizkie nieba...

— Radabyś wstąpić na ich szczyty, miss Lillian?...

— Poszłabym nawet tam, gdzie nie rosną kwiaty, szłabym nawet między nagie skały i wieczne śniegi... — dodała tajemniczo, spuszczając oczy.

Wyraz mistycznego zachwytu pozostał w jej pięknym wzroku, gdy pożegnawszy Lucyana Sabini, zniknęła wraz z przyjaciółką swoją w przedsionku hotelu Kulm. Sabini pozostał sam wśród nocy, owiany zimnym wiatrem. Duszę jego wypełnił niewytłomaczony, śmiertelny smutek.

III.

— Czy mogę wejść mamo? — pytała, stojąc w półotwartych drzwiach, świeżym i dźwięcznym głosem miss Mabel Clarks.

— Come in, dearie.

Mabel weszła szybkim krokiem, rozglądając się w wielkim salonie.

— Jestem tutaj, dearie — rzekła zmęczonym głosem matka.

Annie Clarks spoczywała w pozycyi leżącej na miękkiej otomanie, wypełniającej sobą cały róg wielkiego salonu. Głowa jej starannie uczesana, z włosami dyskretnie zabarwionemi henną, misternie ukarbowanemi, wspierała się na miękkiej poduszce ze wschodniej materyi, zdobnej w koronki o oryginalnych wzorach. Miękkie, białe niedźwiedzie futro leżało rozpostarte na jej kolanach, kryjąc brzeg sofy i spływając w miękkich fałdach na ziemię, na kształt dywanu. Wkoło Annie Clarks, na stole, na stolikach ją otaczających, gromadziło się mnóstwo rozmaitych drobiazgów, rząd cały flakonów z solami, esencyami, lekarstwami, stosy nieobejrzanych żurnali i nierozciętych książek, neseser z przyrządami do pielęgnowania paznogci, złote i srebrne szkatułki z pudrem, trociczkami, szpilkami, drugi neseser do otwierania i zalepiania listów, szklanka z jakimś płynem mlecznego koloru i włożoną weń złotą łyżeczką, a w pobliżu prawej ręki srebrna gruszka, wysadzana turkusami, połączona z dzwonkiem elektrycznym. Lecz Annie Clarks w obecnej chwili nie posługiwała się żadnym z nagromadzonych dokoła jej osoby przedmiotów, którymi obstawiła ją miss Broughton, lub zaufana pokojówka Fanny. Leżała bez ruchu, spokojna, obojętna, zdawała się nawet nie myśleć o niczem. Na serdecznym palcu prawej ręki błyszczał ogromny brylant, unikat, zresztą żadnych klejnotów na sobie nie miała. Mabel Clarks podeszła z uśmiechem do matki, schyliwszy się ku niej. Annie musnęła lekkim pocałunkiem piękne pukle włosów córki, nadstawiając jej w zamian gładki i zimny policzek do pocałowania.

— Jak się miewasz mamo?

— Marznę dearie.

— Bardzo zimno.

Mabel rzuciła okiem na wielki, oszklony balkon, zajmujący prawie całą ścianę salonu Palacehotelu od strony jeziora. W obramowaniu, które tworzyły otwarte drzwi z jasnego drzewa wraz z rozsuniętemi żaluzyami, niby w prawdziwych ramach obrazu ujrzała poza kryształowemi szybami po tamtej stronie jeziora, łudząco blizko, ciemno zieloną gęstwinę lasu Aela Silva, niesprofanowaną jeszcze przez mury żadnego budynku, willi, ani hotelu. Nad dziewiczą, niepokalaną zielenią drzew wisiał szmat lazurowego nieba, u stóp nietkniętego lasu drzemała stalowa powierzchnia wód, nieruchoma, lecz ożywiona grą świateł i refleksów w obejmujących cały obraz promieniach słońca.

— Jaka cudowna pogoda, mamo — przemówiła Mabel wdzięcznym głosem — zimno ci, dlaczego nie wyjdziesz na słońce?

— Nie przepadam za sportami tak, jak ty, Mabel, wszak wiesz o tem — odpowiedziała Annie Clarks.

— Ah, que j'adore ce pays! — zawołała z nienacka młoda dziewica po francusku z wydatnym akcentem amerykańskim. Zdanie to rozbrzmiało w salonie jak krzyk wesela uśmiechniętej rozkosznie dziewczyny.

— Masz racyę — zauważyła matka ze spokojem.

Wesołe, rozpromienione oczy Mabel Clarks utkwiły w przestrzeni. Postać jej, każda linia twarzy tchnęła młodością, swobodą, szczęściem i rozkoszą życia. Zamiast banalnego kostiumu tailleur, który nosiła zazwyczaj, krótkiej spódniczki, z pod której wyglądały jej stopy długie i wązkie, wytwornie obute; zamiast luźnego stanika, w którym gubiły się giętkie, zgrabne linie jej biustu, zamiast luźnej swobodnej sukni, miała na sobie biały batystowy kostyum, skrojony według paryskiej mody, pełen haftów i koronek, spadający do kostek, ściśnięty pasem kremowym. Zamiast okrągłego kapelusza o sztywnym prostym rondzie, ze stojącemi piórami, głowę jej zdobił wielki kapelusz, w rodzaju czepka Charlotte Corday, z batystowymi, haftowanymi wyłogami, podwiązanego jasno niebieską wstążką. Białą była również parasolka, białymi buciki, rękawiczki i woreczek.

— Wyglądasz dziś bardzo dobrze, Mabel — odezwała się z uśmiechem matka, obejrzawszy od stóp do głów córkę w jej niepokalanej białości.

— Pour le bon Dieu, kochana mamo! — zawołała córka, ukazując w uśmiechu białe zęby.

— Kwestujesz dziś w kościele, dearie, zgodziłaś się?

— O, mamo, czyż można było odmówić arcyksiężnej? Ona tak żywo zajmuje się sprawami kościoła katolickiego!

— Czy arcyksiężna Wiktorya kwestuje razem z tobą?

— Tak jest, mamo.

— Staraj się zebrać więcej pieniędzy, niż ona, Mabel...

— Postaram się. Zapewnie ofiarujesz mi także cośkolwiek w kościele, mamo?

— Nie przyjdę, dearie. Jestem zmęczona i ziębnę. Dam ci teraz; położysz moje pieniądze na tacy.

Szukając wkoło siebie po otomanie, Annie Clarks odnalazła kajecik z czekami i złote pióro. Nakreśliła na kolanach cyfrę, wydarła kartkę i wysuszywszy bibułą, podała córce.

— Czterysta dolarów, Mabel. Lecz tu na miejscu mało zamożnych katolików. Bogaci są głównie żydzi — szepnęła z pogardliwem nadęciem warg Annie Clarks — Czy kwestujesz sama?

— Nie, mamo, każda z nas ma towarzysza.

— Któż towarzyszy arcyksiężnie Wiktoryi?

— Hrabia de Roy, mały hrabia.

— A tobie? Don Wiktor Lante, przypuszczam, my dear?

— Naturalnie — odparła ze szczerością.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.